

Wystąpienie Przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska podczas posiedzenia Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska we Wrocławiu

- Chciałbym podziękować Wam wszystkim, którzy tak bardzo zaangażowali się w przygotowanie naszych dolnośląskich dni. Było, jest i będzie bardzo gorąco. I nie tylko dlatego, że na zewnątrz zaraz będzie 30 stopni, ale przede wszystkim dlatego, że zacytuję słowa, które wczoraj wybrzmiały jako wytłumaczenie naszych głównych konkurentów - tłumaczenie zmiany miejsca ich konwencji: "Jesteśmy zawsze blisko ludzkich spraw". I to dało się odczuć w czasie tych spotkań, które odbyliśmy się we wszystkich trzydziestu powiatach Dolnego Śląska, w tym w czterech miejskich powiatach.

(...)

- Chciałem podziękować nie tylko dolnośląskim parlamentarzystkom i parlamentarzystom, choć bardzo się cieszę, że tak wiele z Was jest także dzisiaj na naszym spotkaniu. Właśnie dlatego, że Dolny Śląsk był zawsze miejscem ważnym i w tym miejscu zawsze czuliśmy też wielkie wsparcie ludzi i to ma swoje konsekwencje np. w dużej liczbie senatorek, senatorów, posłanek i posłów z tego regionu. Gdybyście wszyscy mieli zabrać głos, to by trochę czasu zajęło. Nie dlatego, że jesteście gadatliwy tylko dlatego, że rzeczywiście jest to grupa niezwykle interesująca i liczna.

(...)

- Chcę powiedzieć, że wszyscy byli w szoku [po spotkaniu w Kłodzku-red.]. Ja też byłem w szoku jak zobaczyłem ponad 2 tysiące ludzi. Dwie godziny. Tam było z +50 już na Sali, nikt nie wyszedł. Wiecie co. Kłodzko to jest niecałe 26 tysięcy mieszkańców. Nie widziałem ani jednego autokaru. Nikt nikogo nie przywoził i było ponad 2 tysiące ludzi w tej hali sportowej.

- To pokazuje, że ten marsz, który zaczął się już dość dawno temu i który przybrał tak efektowny, tak spektakularny wymiar w Warszawie, gdzie było nas ponad pół miliona ludzi. Później Poznań, też wszystkich ujęło to, jak dużo ludzi pojawiło się na Placu Wolności. I ja każdego dnia mam takie poczucie, że coraz więcej Polek i Polaków nie tylko wie, co się naprawdę w Polsce dzieje, ale że coraz więcej Polek i Polaków wie, że to, co robimy ma sens i że to przynosi nadzieję.

- Ludzie jak do mnie podchodzą, często po spotkaniach – mówią: „Nawet Pan nie wie, jakie to jest ważne, że znowu daliście nam nadzieję, że nie musi być tak, jak jest przez te ostatnie lata”. I to jest coś bezcennego. Chcę wam powiedzieć, że wzruszenie ludzi i odzyskanie wiary i nadziei to jest największy prezent, największy dar, jaki mogliśmy od tych ludzi dostać.

- Za tym idą też bardzo konkretne wyniki Waszej pracy. Ja nie kokietuję was, ja naprawdę bardzo doceniam wasz wielki wysiłek. I wiem, że to nie zawsze jest w dobrych warunkach. Ja sobie zdaję sprawę, że to wymaga dużo z Waszej strony cierpliwości, determinacji, zaangażowania. Nie zawsze są kamery. Przecież nie na każdym Waszym spotkaniu są tłumy ludzi. Nie o to chodzi. Wszędzie, gdzie jesteście, poważnie traktujecie swoje zobowiązania i poważnie traktujecie tych, którzy przychodzą z wami rozmawiać o swojej wsi, o swojej gminie, o swoim problemie. Tak było też teraz na Dolnym Śląsku.

- Kiedy mówię o tych wymiernych efektach, mówiłem już o tym wczoraj w Kłodzku, na początku naszego spotkania, ale nie mogę tego nie powtórzyć, bo wspomniałem o sondażu CBOS w rządowej instytucji, która zawsze dawała takie dość mizerne wyniki opozycji. Odbiegające to było od tej średniej sondaży.

- W tym nieszczęsnym CBOS-ie trzeci miesiąc z rzędu mamy skok o 4 punkty procentowe. Prawie 12% od kwietnia. Więc mamy powód do satysfakcji. W ciągu tych dwóch lat osiągnęliśmy skok o 16%. Także mamy powód do satysfakcji.

- Mamy też takie poczucie, bardzo ważne, w polityce, że mimo że jesteśmy w opozycji, mimo że to już trwa 8 lat, nagle odzyskaliśmy poczucie sprawczości. I ludzie też to doceniają. To nie jest tylko kwestia nadziei i wiary; to nie jest tylko to poczucie, że „fala ruszyła”, czy tak jak mówimy „olbrzym się obudził”. Ale to jest też taka narastająca świadomość w Polsce, że my nawet w opozycji potrafimy być sprawczy i że naprawdę znajdujemy wszędzie i próbujemy wszędzie, gdzie tylko się da - znajdować praktyczne rozwiązania dla ludzkich problemów.

- Bardzo dużo [problemów-red.] też zidentyfikowaliśmy wczoraj w czasie swoich spotkań. Ja byłem poruszony, bo to jest taka jakby definicja rządów PiS-u i tego co robią w ostatnich latach z ludźmi i obecnością w Kłodzku. Na spotkaniu ze mną byli mieszkańcy Młot.

- Młoty - nieduża wieś. W otoczeniu obszarów Natura. Piękne miejsce. I tam w latach 70-tych wymyślono elektrownię szczytowo-pompową, bo wymyślono, zaczęto tę inwestycję. PiS

wrócił do tej idei stosunkowo niedawno, nie licząc się ani z interesem mieszkańców. Tam wywłaszczenia będą wyglądały wyjątkowo brutalnie. To jest takie CPK do kwadratu, do sześćcianu.

- Pan minister Dworczyk obiecywał im złote góry, po milionie złotych i okazało się, że w efekcie końcowym mają 28 dni na wyprowadzenie się ze swoich domów, 5% zadośćuczynienia za wartość nieruchomości. Są autentycznie zrozpaczeni. Wszystko, co PiS robi prędzej czy później okazuje się, że robi to na krzywdzie ludzkiej. To jest tym boleśniejsze wtedy, kiedy ta krzywda ludzka to jest koszt inwestycji kompletnie bezsensownej.

- Ci ludzie wierzą w to, że nam się uda zatrzymać te bezlitosne i takie nieludzkie traktowanie. Szczególnie te wywłaszczenia, podobnie jak tysiące ludzi zagrożonych wywłaszczeniami z powodu tych planowanych inwestycji osławionego CPK.

- W Polkowicach mieliście spotkanie i tam ludzie mówili: „Sporo tutaj u nas by chętnie zagłosowało na Koalicję, na Platformę, ale boimy się, że kopalnia będzie sprywatyzowana”. Ja chcę powiedzieć, że ja mam do dzisiaj w pamięci rozwój KGHM w czasie, kiedy byłem premierem. Tam były oczywiście i gorące dyskusje, i bardzo często pojawiające się konflikty interesów różnych grup, także branży etc.

- Najwięcej dyskusji wzbudził wtedy tzw. „podatek miedziowy”, czyli próba, żeby chociaż część tego wielkiego miedziowego tortu też służyła nie tylko regionowi i nie tylko zakładowi, ale także całej Polsce.

- I to było trudne. Jak wicie, tych napięć nie brakowało, ale zawsze szukaliśmy się, staraliśmy się szukać rozwiązań w rozmowie i w dialogu z ludźmi. Chcę powiedzieć, że w efekcie końcowym wówczas Polska Miedź stała się marką globalną, światową, jednym z największych tego typu kombinatów na świecie. I przyszłość tej firmy, polskiej firmy wydawała się absolutnie niezagrożona. Dzisiaj napięcia tam się znowu pojawiły. Ja słyszałem już wielokrotnie. I jestem przekonany, że ludzie w Lubinie i w Polkowicach wiedzą o tym lepiej niż ja, że jeśli coś naprawdę przyrosło w KGHM-ie, to ilość etatów w zarządzie i jego obsłudze. Kilkaset ludzi dostało naprawdę wspaniałe posady - ludzi z PiS-u. To jest tak naprawdę ta wyraźna, widoczna zmiana w jaki sposób PiS traktuje całą Polskę, KGHM i ludzkie sprawy wszędzie dokładnie w taki sam sposób.

- Chcę też powiedzieć i to nie jest złośliwość: wczoraj się dowiedzieliśmy, że PiS zdecydował o zmianie miejsca swojej konwencji, czy swojego spotkania. To jest w ogóle bardzo ciekawy debiut nowego szefostwa kampanii - obrazić równocześnie i Dolny Śląsk, i Łódź, powiedzieć na początek swojej pracy, że w Łodzi to nie będzie spotkania, bo oni chcą być blisko ludzkich spraw.

- Nie wiem, jak się łodzianie w tym momencie poczuli. I powiedzieć jeszcze coś chyba bardziej prowokacyjnego, że tu na Dolnym Śląsku, oni się czują jak u siebie w domu. To przecież nie była nasza idea - ja nie szukam na siłę konfrontacji z Kaczyńskim i PiS-em - od wielu tygodni zapowiadaliśmy ten Dolnośląski Tydzień Koalicji Obywatelskiej i moją obecności, bo będę tutaj do soboty włącznie, do tego wielkiego wrocławskiego wiecu.

- Skoro władza, nasz główny oponent czując co się święci, widząc te tłumy ludzi zdeterminowanych, z dobrą energią, te tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy ludzi, które nam towarzyszą w tym marszu do jesiennej wygranej. Jeśli naprawdę chcą pokazać Polsce jaki jest Dolny Śląsk, to musimy wszyscy zrozumieć jak ważne jest to, co zdarzy się we Wrocławiu.

- To już nie jest kolejny wiec. We Wrocławiu w samo południe, na Nowym Targu - w samo południe plus jedna godzina, ponieważ spotykamy się ze świętującymi wrocławianami i samorządem wrocławskim. Bo to jest także dzień, w którym swoje święto obchodzą wrocławscy samorządowcy. Tak uzgodniliśmy z samorządem wrocławskim, bo jesteśmy blisko ludzkich spraw, że to „samo południe” zacznie się od trzynastej, tak żeby nie kolidowało to ze świętem wrocławian, wręcz przeciwnie - żeby zbudować synergii.

- Jestem przekonany, że każdy, kto czuje, rozumie i kocha samorząd, czy to jest Wrocław, czy Bogatynia, czy Kłodzko, dobrze wie o jak wielką stawkę, też samorządową, będziemy w tych wyborach walczyć. Także z tego miejsca, tak od serca proszę i was, i wszystkich mieszkańców Wrocławia i Dolnego Śląska żebyście byli razem o 13 w sobotę we Wrocławiu.

- Żeby nikt tak naprawdę nie pomyślał, że rzeczywiście dla Panów Czarnka, Kaczyńskiego, Morawieckiego. Już nie będę wymieniał tych nazwisk - Pana Błaszczaka, Pana Sasina - że to jest ich region.

- Wracalem wczoraj, jechalem z Kłodzka do Wrocławia na nasze wieczorne spotkanie i tam mijalem takie gigantyczne, bardzo długie billboardy. Dłuższe niż najdłuższy mail. Tam jest Pan Dworczyk na tych billboardach. Pan Dworczyk, który uważa się za namiestnika tej krainy.

- To tak naprawdę chyba musi być szczególnie upokarzające dla nas wszystkich, ale szczególnie dla mieszkańców Dolnego Śląska, że przez 8 lat tej arogancji, korupcji, cwaniactwa, oni naprawdę uwierzyli w to, że mogą bezkarnie, bez żadnej odpowiedzialności rządzić Dolnym Śląskiem, Pomorzem, Warszawą, Łodzią.

- Waszym, moim, i naszym wspólnym zadaniem jest pokazać im, także w sobotę i w czwartek w Jeleniej Górze - tam też będą działać się ciekawe rzeczy, tam też spotykamy się późnym popołudniem o 18 na otwartym spotkaniu na rynku w Jeleniej Górze. Tam też wszystkich oczywiście serdecznie zapraszam.

- Wracając jeszcze do Waszej pracy wczoraj na Dolnym Śląsku. Wszędzie, gdzie jesteśmy w mieście powiatowym pojawia się pytanie o przyszłość szpitali, o zadłużenie. To jest temat ogólnopolski, jakieś nieliczne ZOZy, czy jakieś nieliczne szpitale, które jeszcze jakoś się trzymają. Ale tak naprawdę to, co każda Polka i każdy Polak, co odczuwamy każdego dnia wtedy, kiedy chcemy iść ze swoim dzieckiem do pediatry, czy ze swoją mamą, siostrą do specjalisty i widzimy te wydłużające się kolejki, kompletną zapaść.

- Nie daj Bóg trafić na SOR. Ostatnio ze względów rodzinnych miałem taką sytuację i widzę jak wszyscy są poszkodowani. Pacjenci, którzy czekają godzinami, lekarze, którzy naprawdę rękawami oddychają. Te informacje, które docierają do pacjentów: „nie podejmiemy żadnych działań, bo nie mamy na nic pieniędzy”. Te nadwykonania, które nie są później finansowane przez NFZ.

- Ta zapaść, o tym się właściwie mało mówi, bo tyle się dzieje, każdego dnia jest jakiś skandal. Każdego dnia dowiadujemy się ile milionów ukradli, co znowu stracili. Tu rakieta spadła, tej nie znaleźli, w tamtej sprawie oszukali. Każdego dnia mamy ten wyjątkowo upiorny serial i tak naprawdę ludzie już nawet nie mają czasu, żeby myśleć o tym, co czeka ich w wypadku choroby.

- Jak bardzo bym chciał, żeby tak, jak powiedzieliśmy sobie dwa lata temu bardzo głośno i wyraźnie: Nie będzie naszej zgody na kłamstwo. Nie będziemy udawali, że wszystko jest OK. Będziemy nazywali rzeczy po imieniu.

- To też warto sobie powiedzieć, że nie musi być tak z ochroną zdrowia w Polsce jak jest, żebyśmy się nie przyzwyczajali ani do zła, ani do kłamstwa, ani do bylejakości, ani do tego cwaniactwa. Też nie musimy się przyzwyczajać i nie możemy się przyzwyczajać do bezradności. Dzisiaj ochrona zdrowia to jest przykład państwowej kompletnej bezradności. To musimy jak najszybciej i to w sposób radykalny zmienić

- Od kilku dni, jak zauważyliście, mówię o tym najnowszym, wyjątkowo bezczelnym kłamstwie, oszustwie i manipulacji PiS-u w sprawie tak zwanego referendum i migracji. Będę to powtarzał do ostatniego dnia tej kampanii, żeby ludzie mieli świadomość z kim mają do czynienia.

- Muszę powiedzieć, że w tym PiS jest całkiem sprawny, żeby sprowadzić rekordową ilość migrantów do Polski. Podaję te dane nie dlatego, żebym miał coś przeciwko polityce otwartości, ale jestem bardzo przeciwny polityce bezradności i kompletnego braku kontroli. 135 tys. w roku 2021 wiz i pozwoleń na pracę z państw muzułmańskich. Równocześnie gigantyczna kampania oskarżająca nas i poniżająca tych ludzi.

- Obserwujemy tę haniebną procedurę właściwie każdego roku i ona osiąga absolutnie swój zenit. W związku z konkretnymi działaniami tego rządu dzisiaj Polska jest państwem o najbardziej liberalnej polityce migracyjnej, nie tylko w Unii Europejskiej, ale na całym świecie i to mimo tego, że przyjęliśmy do swoich domów dwa miliony uchodźców wojennych z Ukrainy.

- Niezależnie od tego, Polska jest najbardziej otwarta także na emigrację zarobkową, przede wszystkim z państw Azji, takich jak Pakistan, Bangladesz, Indie. Bezradność tego rządu, a nawet powiedziałbym intencjonalność, idzie w parze z tym nieustannym budowaniem atmosfery lęku i niepewności związanego właśnie z migracją, sytuacją na granicy.

- Bardzo bym chciał, żebyśmy przekonywali każdego dnia Polki i Polaków, że dobry rząd, nasz przyszły rząd, to będzie rząd, który odzyska kontrolę nad polskimi granicami, który zbuduje rozsądną, odpowiedzialną, bezpieczną politykę migracyjną i który będzie prowadził tą nowoczesną politykę migracyjną, tzn. państwo otwarte, ale wpuuszczające wyłącznie tych, których chce wpuścić.

- Równocześnie będzie to państwo, które znowu w swój kod genetyczny niemalże przywróci szacunek dla innego człowieka, dla innej religii, dla innej preferencji seksualnej, dla innej

rasy. To być może jest najważniejsze zadanie dla nas po wyborach i musimy temu zadaniu sprostać natychmiast, w sposób bezdyskusyjny i jednoznaczny, że Polska będzie znowu państwem bezpiecznym, że wszyscy polscy obywatele będą się czuli w Polsce jak u siebie w domu. Nikt nikim nie będzie pogardzał.

- Równocześnie państwo będzie miało pełną kontrolę nad tym, co się dzieje na jego granicach. Wiecie, że oni sprowadzając tą rekordową ilość migrantów każdego roku i miasteczko pod Płockiem staje się już takie bardzo symboliczne.

-Te 6 tys., niedługo 11 tys. pracowników, głównie z Azji, czyli gdzieś tak 5 razy więcej niż ta kwota, o której ma być referendum i do której nikt nas nie chce przymuszać. Tu jeszcze raz to, co powiedziałem w Kłodzku, to o czym mówiłem w Poznaniu, chcę jeszcze raz bardzo kategorycznie potwierdzić. Jestem w tym kompetentny: nikt do Polski nie miał zamiaru przysłać na siłę nawet jednego migranta, czy uchodźcy. To Polska otrzymała zapisy w tych europejskich projektach umożliwiające, w związku choćby z presją migracyjną z Ukrainy, zwalniające Polskę z jakichkolwiek obowiązków związanych z mechanizmem relokacji.

- Oni robią referendum na temat, który został rozwiązany, też z udziałem zresztą ich urzędników, bo to się działo przecież w ostatnich latach. To tworzenie problemów, oskarżanie swoich oponentów, głównie Platformy, o to, co sami spowodowali i później budowanie konfliktu społecznego to jest ich specjalność.

- Turów? Przecież to jest przykład 1 do 1, identyczny jak z tymi migrantami. Nie pamiętam nazwiska tego menedżera, to zdaje się był ktoś od Pana Kukiza. Nie będziemy promować tych ludzi. Doprowadzili do kryzysu swoją nieudolnością, niekompetencją, pazernością.

- Oni doprowadzili Turów na skraj katastrofy. Rozwiązań, po tym, co zrobili, było ciągle dużo. Rozwiązań, które mogły pozwolić wyjść nam z tego zakrętu. Były możliwości rozmowy

z Czechami. Ja byłem wtedy w Radzie Europejskiej i pamiętam, jak Morawiecki chyba z pięć razy jednego dnia okłamał ludzi w Polsce, że wszystko załatwione, że Czesi zadowoleni.

- Nic nie zrobili, nic. Jedyne co zrobili, to weszli w konflikt, nie tylko oczywiście z Niemcami, ale też z Czechami, z całą Unią. O sprawę, którą można było rozwiązać. Doprowadzili Turów do sytuacji jaka jest i dzisiaj mówią, że tam będą i tam pojedą, żeby

ludziom wciskać do głowy tę niebywale arogancką narrację, że winni są poprzednicy, albo następcy, którzy wygrają, tylko nie oni.

- Chciałbym, żeby dotarło to także do wszystkich mieszkańców, ludzi pracujących w kopalni, ale też mieszkańców Bogatyni, Turowa, ale też do całej polskiej opinii publicznej. Nie dajcie się więcej oszukiwać tym zawodowym, profesjonalnym kłamcą. Oni to robią waszym kosztem.

- Problem polega na tym, że rzeczywiście na końcu my wszyscy płacimy za to cenę bardzo wysoką. W niektórych dramatycznych sytuacjach, jak wiecie, ludzie płacą zdrowiem i życiem za ich niekompetencję, za ich kłamstwa, za ich nieudolność. Dlatego: czy to jest przyszłość „Miedzi”? Czy to jest przyszłość Turowa? Czy to jest bezpieczeństwo naszych kobiet? Czy to jest bezpieczeństwo naszych granic i rynku pracy? Mógłbym tu wymieniać właściwie każdą dziedzinę życia. Wszędzie tam mamy bardzo poważny kryzys, bardzo poważne tąpnięcia. Wszędzie tam mamy kawał wielkiej roboty do zrobienia po wyborach. No ale warunkiem oczywiście jest zwycięstwo.

- My nie idziemy do tych wyborów z jakimś takim sportowym tylko zacięciem, że chcemy być pierwsi. Jak wiecie, myśmy w przeszłości już nawygrywali wyborów i satysfakcja ze zwycięstwa jest krótka, bo później jest bardzo ciężka robota. To, co zrobił PiS z Polską będzie wymagało nadzwyczajnej odpowiedzialności, nadzwyczajnych kompetencji po tych wyborach.

- Ale oczywiście nic nas nie zwolni z obowiązku wygrania tych wyborów. Mój gorący apel to, na koniec, do was wszystkich. Tu na Dolnym Śląsku to ma szczególne znaczenie: zacząłem od wymienienia licznej grupy parlamentarzystek i parlamentarzystów, ale nie ukrywam, że chciałbym i wiem, że to jest możliwe, żebyśmy podwoili.

- Mieliśmy kiedyś wynik prawie dwa razy lepszy. To będzie wymagało też nadzwyczajnej solidarności między wami. Pamiętacie, był taki apel, ja uważam, że on ma głęboki sens, żeby partie po stronie opozycyjnej nie atakowały siebie nawzajem w czasie kampanii, żeby szukały raczej takich pozytywnych relacji. Słuchajcie, to jest jeszcze ważniejsze w odniesieniu do osób, które startują z tej samej listy.

- Dolny Śląsk jest właściwym miejscem, żeby powiedzieć, że synergia tu jest absolutnie kluczem do podwojenia tego wyniku. Każdy, kto będzie na liście Koalicji Obywatelskiej musi

oczywiście myśleć o swoim wyniku, ale też wspierać partnerkę i partnera z tej samej listy. Jeśli to jest za duże wymaganie, to przynajmniej nie przeszkadzać i nie wchodzić w jakąś zbyt ostrą konkurencję.

- Ja wiem, że to nie jest łatwe i wiem, że to jest wynikiem ordynacji wyborczej, a nie ludzkich charakterów tylko i że ta ordynacja rzeczywiście wymusza czasami taką ostrą wewnętrzną konkurencję. Ale przecież nam nie chodzi o to, żeby ktoś z nas dostał trochę lepszy wynik indywidualnie. To w ogóle nie ma znaczenia.

- Ja miałem niezłe wyniki indywidualnie i byłem przez moment: „ale wszyscy widzą, ja dostałem tyle głosów”. Kogo to obchodzi? Ja się tym cieszyłem przez kilka godzin, ale nawet u mnie w domu mówili: „Daj spokój, ważne, że wygraliście wybory, a nie jakiś tam indywidualny wynik”.

- Pomyślcie o tym w ten sposób. Uwierzcie mi, daję wam słowo. Wiem to i wiem to na 100%: nikt nie będzie się zachwycał waszym indywidualnym wynikiem, jeśli przegramy wybory.

- Chciałem jeszcze trochę potruć, ale te oklaski świadczą ewidentnie o tym, że bardzo dobrze rozumiecie, co chciałem Wam przekazać. Życzę naprawdę energii i bardzo Was proszę o pomoc w tym naszym wielkim wrocławskim spotkaniu. Dolny Śląsk pokaże we Wrocławiu na kogo będzie głosował w październiku.